

Wspomnienia w kursu w Łazach – 2023

Od 7 do 16 lipca tego roku miałam możliwość być na moim pierwszym kursie w Łazach. Tematem przewodnim była pobożność, ale poszczególne elementy, motywy i punkty planu dnia nawiązywały także do żeglugi i dlatego do naszej tegorocznej społeczności w Łazach przylgnęła nazwa „Kursu na pobożność”.

Faktycznie czuliśmy się jak załoga płynąca okrętem, bo podczas wspólnie spędzonego czasu wypracowaliśmy sposoby komunikacji i współpracy. Mogliśmy dzielić się swoimi przemyśleniami i zadawać pytania, na które wspólnie szukaliśmy odpowiedzi pod wytrwałym i cierpliwym okiem naszego „Bosmana”. Motywem przewodnim była pobożność, więc zastanawialiśmy się, jakie cechy powinna posiadać osoba pobożna w oparciu o wersety z Pisma Świętego. Wieczorami przychodził czas na społeczności bardziej refleksyjne i kolację spędzoną przy ognisku, zazwyczaj kończącą się śpiewaniem, aż do zapadnięcia zmroku. Ten czas był także porą na zadumę i rozmyślanie – mieliśmy chwilę na to, by zastanowić się, gdzie widzimy Pana Boga, za kogo i za co jesteśmy wdzięczni w naszym życiu, ale także – za co przepraszamy. Pytania zupełnie podstawowe, a jednak osobiście dostrzegam, że na co dzień, w wirze zajęć, obowiązków, planów, te najbardziej oczywiste pytania zostają przytłumione. Tym bardziej potrzebna jest

codzienna refleksja tego rodzaju, którą po kursie chciałabym kontynuować – by móc „zatrzymać się na chwilę, pomyśleć, po co żyję...”.

Śmiało mogę stwierdzić, że my – kursanci – współtworzyliśmy sporą część „Kursu na pobożność”: od pomocy w organizacji i trzymaniu się planu dnia, poprzez samodzielne tworzenie i branie udziału w turniejach tematycznych i muzycznych, aż po grę terenową, krótką inscenizację do tematu na społeczności, pisanie tekstów i prezentacje własnych pieśni przed społecznością kursową. To zaangażowanie sprawiło, że czuć było atmosferę działania, akcji, chęci pomocy i współdziałania. Okręt przecież może płynąć tylko wtedy, kiedy nad tym, by odbił od brzegu, pracują wszyscy członkowie załogi.

Kurs zostawił mi w pamięci wiele miłych wspomnień i lekką nutę żalu, że tak szybko minęły dni spędzone wspólnie na czytaniu, badaniu, rozmowach i chwaleniu Pana Boga. Patrząc z dalszej perspektywy na wakacyjne spotkania, należy stwierdzić, że nasz kurs się skończył, inny zaczął bądź zacznie i wszyscy odbiliśmy na pełne morze. Teraz niestrudzenie wpatrujemy się w horyzont, szukając lądu i mając nadzieję, że dopłyniemy do upragnionego, ojczyzniego portu.

Kubic Sara